Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

GRATIS

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 2 CZERWCA 1949 ROKU Nr 150 (1074)



SZKOŁA SOCJALIZMU

Doniosła rola wychowawcza Związków Zawodowych we wszystkich dziedzinach życia mas pracujących

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta na otwarciu II Kongresu Związków Zawodowych

Drodzy Towarzysze i Obywatele!

Z głęboką radością i wzruszeniem witają dziś masy pracujące II w Polsce Odrodzonej Kongres Związków Zawodowych. **Kongres ten bowiem jest nowym wielkim triumfem polskiej klasy robotniczej.** Jest on nowym triumfem **JEDNOŚCI polskiego ludu pracującego, jedności, której wspaniałym wyrazem i symbolem politycznym był wielki historyczny Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w grudniu ub. roku.** Kongres grudniowy był wyrazem **zwycięstwa IDEOLOGICZNEGO klasy robotniczej, wyrazem jedności jej celów i dążeń, był triumfem najszlachetniejszej myśli i najwyższej idei, której na imię — socjalizm, a którą stworzyła ludzkość, aby wyzwolić człowieka i zapewnić mu najpełniejsze możliwości twórczego rozwoju w nowym i lepszym ustroju społecznym.**

Kongres grudniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej był **wielkim aktem zjednoczenia awangardy — jako siły przodującej i oświetlającej drogę rozwojową Odrodzonej Rzeczypospolitej.**

Kongres dzisiejszy jest triumfem jedności ORGANIZACYJNEJ polskiej klasy robotniczej, wyrazem najszerszego zjednoczenia WSZYSTKICH ludzi pracy fizycznej i umysłowej (z wyjątkiem indywidualnych wytwórców rolnych i rzemiosła o typie chałupniczym).

Ale wagę i szczególne znaczenie dzisiejszego Kongresu **określa nie tylko liczba 3.600 tys. zorganizowanych członków Związków Zawodowych,** których reprezentujecie, towarzysze, jako ich delegaci. Jest to, oczywiście, w naszych warunkach wielka liczba, **czterokrotnie wyższa od przedwojennej cyfry robotników i pracowników umysłowych, zorganizowanych w Związkach Zawodowych.** Przedwojenny ruch zawodowy osłabiała nie tylko mała liczebność, ale i poważne rozbicie pod względem ideologicznym. **O dzisiejszym znaczeniu Związków Zawodowych stanowi nie tylko liczba zrzeszonych lecz przede wszystkim nowy charakter ich zadań, nowa ich rola w produkcji, w państwie, w społeczeństwie — nowa ich rola w całkowicie odmiennych obecnie warunkach naszego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego.**

O dzisiejszym znaczeniu Związków Zawodowych stanowi, to, że **klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę polityczną w państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólnonarodowej.** Zmienia to zasadniczo charakter, role i zadania dzisiejszego ruchu zawodowego w porównaniu z okresem, kiedy władza znajdowała się w rękach kapitalistów.

Jakie czynniki podstawowe wpłynęły na te zmianę?

1 władza ludowa w Państwie pod przewodem klasy robotniczej i w oparciu o sojusz robotniczo - chłopski;

2 społeczna własność podstawowych narzędzi i środków produkcji, które przedtem stanowiły prywatną własność kapitalistów i obszarników;

3 gospodarka planowa oparta na nowych podstawach ekonomicznych;

4 nowa, kierownicza rola Państwa Ludowego w całokształtcie naszej gospodarki narodowej — oto te zasadnicze nowe warunki ustrojowe, które stanowią o dzisiejszym znaczeniu, o nowej roli i nowych zadaniach ruchu zawodowego w Polsce.

Szczególna waga i doniosłość dzisiejszego kongresu polega na tym, że **powinien on nakreślić jasno zadania i dalszą drogę rozwoju ruchu zawodowego, biorąc za podstawę zarówno te nowe warunki ustrojowe, w których żyją dziś i pracują masy ludowe w Polsce, jak i 4-letnie doświadczenie naszych osiągnięć i dotychczasowych wysiłków. Kongres powinien umocnić i podnieść na wyższy poziom jedność ideową i organizacyjną zrzeszonych w Związkach Zawodowych mas pracujących.** Olbrzymią ich większość stanowią bezpartyjni robotnicy i pracownicy umysłowi. W okresie władzy kapitalistów szli oni do Związków Zawodowych, aby bronić się przed rosnącym wyzyskiem fabrykantów, aby walczyć o swe podstawowe prawa: o 8-godzinny dzień pracy, o elementarne ubezpieczenia społeczne, przeciwko obniżaniu zarobków, przeciwko brutalnej samowoli pracodawców, o utrzymanie mizernej stopy życiowej spychanej wciąż w dół przez chciwość wyzyskiwaczy, przez ciągłe kryzysy i bezrobocie, przez politykę rabunkową rządów burżuazyjnych.

(Dokończenie na str 2)

Kongres Zw. Zaw. rozpoczął swe obrady

WARSZAWA (PAP). — W dniu 1 czerwca 1949 r. o godz. 9.45 rozpoczął obrady II (VIII) Kongres Związków Zawodowych.

Na obrady przybyli: Prezydent R. P. — Bolesław Bierut, marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Rady Państwa Szwalbe, Zambrowski, Barcikowski, Kołodziejski, Niećko, Jóźwiak-Witold, członkowie Rządu z premierem tow. Cyrankiewiczem, wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim oraz z Marszałkiem Polski Żymierskim na czele, p. o. przewodniczącego KCZZ Burski, sekretarz generalny Ćwik, przedstawiciele KC PZPR, stronnictw politycznych, ZSCh, Ligi Kobiet i inni.

W łożach delegacji zagranicznych zasiadają: sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant, 6-osobowa delegacja radziecka z sekretarzem WCSPS J. Goroszkinem na czele, delegacje: Argentyny, Austrii, Bułgarii, Chile, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Izraela, Libanu, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Transjordanii, Węgier i Włoch.

(Szczegółowe sprawozdanie z pierwszego dnia Kongresu— zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Trzeszczy „imperium Marshalla"

Lud Boliwii walczy z pachołkami Wall Street'u i ich amerykańskimi „doradcami"

NOWY JORK (PAP) — Według doniesień z La Paz, Boliwia stała się widownią krwawych zajść, które mały przebieg następujący:

Przed kilku dniami rząd aresztował i wydalił z kraju pod zarzutem „działalności wywrotowej" wielu postępowych przywódców związkowych z sekretarzem generalnym **Związku Górników, Lechinem, na czele.**

Na znak protestu przeciwko tym posunięciom w ubiegłą sobotę **zastrajkowała załoga jednej z kopalń cyny,** należących do koncernu Patino, kontrolowanego przez korporację Morgana i Rockefellera. **Rząd wysłał przeciwko strajkującym oddziały wojska.**

W wyniku starcia między oddziałami wojskowymi i górnikami, zostało zabitych 100 górników, 50 żołnierzy oraz kilku techników amerykańskich, zatrudnionych w kopalni. Ponadto wiele osób zostało rannych.

Na wieść o tej masakrze wybuchły strajki we wszystkich innych kopalniach cyny koncernu Patino. Jednocześnie zastrajkowali kolejarze, którzy unieruchomili całkowicie transport w poszczególnych rejonach kraju.

Rząd wzmógł represje przeciwko górnikom, przeprowadzając masowe aresztowania. Dotychczas wtrącono do więzień przeszło 500 górników.

Podkreśla się, że dyrekcja koncernu Patino, popierana przez koła Wall Street, systematycznie odrzuca wszystkie żądania robotnicze, dotyczące poprawy warunków życia i pracy.

Według ostatnich doniesień, rząd Boliwii ogłosił stan nadzwyczajny w kraju.

NOWY JORK (PAP) Z Boliwii donoszą, że w związku ze strajkiem w kopalni cyny, który wybuchł na znak protestu przeciwko prześladowaniom elementów postępowych oraz wyzyskowi robotników przez właścicieli kopalń, popieranych przez amerykański Wall Street — **rząd boliwijski ogłosił mobilizację wszystkich mężczyzn od lat 19 do 50.**

Powrót repatriantów z zachodnich Niemiec

SZCZECIN (PAP) Na Dworzec Turzyński w Szczecinie przybył transport repatriantów z amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Transportem tym powróciły do kraju 432 osoby, w tym 27 dzieci, którymi zaopiekował się Polski Czerwony Krzyż.

Rumuńska Republika Ludowa buduje kanał Dunaj — Morze Czarne

BUKARESZT (PAP) W wykonaniu uchwały Biura Politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej postanowił rozpocząć **w drugiej połowie** br. prace przygotowawcze do budowy kanału Dunaj — Morze Czarne.

W jednym ze swych ostatnich przemówień, wicepremier rządu rumuńskiego — Georgiu Dej podkreślił wyjątkowe znaczenie budowy kanału, który zapewni **najtańszy transport i najkrótszą drogę wodną do Morza Czarnego z południowo - wschodnich obszarów Rumunii, przyczyni się do uprzemysłowienia tych obszarów i ułatwi walkę z posuchą,** zagrażającą często tym okolicom.

W celu wykonania tych prac, zbudowane będą nowe linie kolejowe, nowe szosy i fabryki. Prace te będą wymagały zmobilizowania znacznej części sił gospodarczych kraju.

Specjalny urząd, podporządkowany bezpośrednio rumuńskiej Radzie Ministrów, będzie kierował pracami, związanymi z budową kanału.

Z obrad 4 ministrów

Prace nad austriackim traktatem pokojowym

PARYŻ (PAP) Kolejne posiedzenie Rady Ministrów Spr. Zagranicznych rozpoczęło się w środę o godz. 16-tej.

* * *

PARYŻ (PAP) Zastępcy ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, przygotowujący projekt austriackiego traktatu pokojowego, odbyli w dniu 1 czerwca ostatnie posiedzenie.

W dniu 2 czerwca projekt traktatu będzie doręczony Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Pierwotnie projekt miał być opracowany na dzień 1 czerwca, lecz zastępcy ministrów spraw zagranicznych prosili o przedłużenie terminu o jeden dzień.

Kłopoty przed ostateczną klęską

Niema kandydata na premiera „rządu" Kuomintangu

LONDYN (PAP) Jak donosi z Kantonu agencja Reutera, **kryzys polityczny w łonie Kuomintangu trwał w środę w dalszym ciągu.**

Tymczasowy prezydent kuomintangowski Li-Tsun-Yen **nie jest w stanie znaleźć kandydata na stanowisko premiera** po ostatniej dymisji rządu. Przyjęcia tego stanowiska odmówili kolejno marszałek Yen-Hsi-Szan i gen. Czang-Czun. Gen. Czang Czun, dowódca wojsk kuomintangowskich w Chinach zachodnich, przeciwstawił się również planom ewakuowania rządu do Czung-Kingu na wypadek konieczności opuszczenia Kantonu.

Czung-King jest rodzinnym miastem generała.

Partner staje się nieco uciążliwy

Kryzys ekonomiczny USA odbije się na gospodarce Australii

LONDYN (PAP) Jak donosi z Sydney agencja Reutera, premier australijski, Joseph Chiefly wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że w Stanach **Zjednoczonych nastąpił znaczny spadek hurtowych cen artykułów przemysłowych.**

Mimo spadku cen towary znajdują bardzo mało nabywców, co — zdaniem premiera Chiefly — **jest oznaką zbliżającego się kryzysu gospodarczego w USA.** Premier dodał, że depresja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych odbije się bardzo niekorzystnie na sytuacji ekonomicznej Australii.

Normalna żegluga na Jang-Tse i Wang-Poo

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że na rzekach Yang-Tse oraz Wang-Po przywrócona została normalna żegluga dla statków handlowych. Zarówno statki chińskie jak i cudzoziemskie mogą docierać z morza do Szanghaju, który — jak wiadomo — leży nad rzeką Wang-Poo.

Rezultaty współzawodnictwa włókniarzy Polski i Czechosłowacji

PRAGA. — Prasa czechosłowacka ogłosiła wyniki pierwszego etapu współzawodnictwa pracy między polskimi i czeskimi zakładami przemysłu włókienniczego.

W ostatnim kwartale ub. roku i w pierwszym kwartale rb. zwyciężyła we współzawodnictwie załoga polskiej fabryki „Orzeł" w Mysłakowicach.

We współzawodnictwie pracy fabryk bawełnianych pierwsze miejsce zajęły zakłady czeskie w Hronowie przed zakładami polskiego przemysłu bawełnianego w Bielawie.

Chłopi z łowickiego dziękują ZAMP-owcom Łodzi za utworzenie uniwersytetu niedzielnego

ŁÓDŹ (PAP) — Studenci Uniwersytetu Łódzkiego, zrzeszeni w Związku Akademickim Młodzieży Polskiej, zorganizowali w styczniu br. we wsi Skaratki, pow. łowickiego, uniwersytet niedzielny. Na uniwersytecie tym studenci wygłosili szereg referatów ogólnokształcących.

Obecnie chłopi ze Skaratek przesłali na ręce rektora Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego list, w którym dziękują studentom za udział w akcji oświatowej, wyrażając prośbę rozszerzenia współpracy młodzieży akademickiej ze wsią.

Związki Zawodowe - szkołą socjalizmu

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta w dniu otwarcia II Kongresu Zw. Zaw.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Partia rewolucyjna mówiła wówczas masom pracującym: organizujcie się, walczcie, nie ustępujcie, ale nie zapominajcie ani na chwilę, że wasze ciężkie położenie ekonomiczne wiąże się jak najściślej z waszą sytuacją polityczną, tzn. z władzą kapitalistów i obszarników. **Bez obalenia tej władzy nie można zmienić w sposób gruntowny i trwały ciężkiego położenia materialnego, politycznego i kulturalnego mas pracujących.** Dziś nikt już z uświadomionych robotników bezpartyjnych nie wątpi, że ta **postawa rewolucyjnej partii marksistowskiej, wiążącej ściśle walkę o codzienne interesy ekonomiczne mas pracujących z walką o obalenie rządów kapitalistycznych, była jedynie słuszną.**

Obecnie, gdy władza kapitalistów i obszarników została w Polsce obalona, **warunki życia politycznego, materialnego i kulturalnego mas pracujących polepszają się stale i systematycznie — pomimo wielkich spustoszeń i zniszczeń, w jakie wtrącił nasz kraj najazd hitlerowski. Dziś już nie grozi masom pracującym bezrobocie, czy rujnujące ogólną gospodarkę narodową kryzysy. Dziś nikt, kto pracuje, nie może zostać pozbawiony opieki lekarskiej w chwilach choroby własnej czy swej rodziny, dziś starość czy nieszczęśliwy wypadek nie skazuje człowieka na śmierć głodową — ponieważ ustawodawstwo Państwa Ludowego zabezpiecza każdemu pracującemu właściwą pomoc i opiekę, której zakres wzrastać będzie nieustannie w miarę ogólnego rozwoju gospodarczego kraju. Dziś stały i systematyczny wzrost stopy życiowej mas pracujących zależny jest wyłącznie od wysiłku tych mas, od wzrostu wydajności ich pracy, ponieważ usunięta została główna przyczyna, ograniczająca stopę życiową człowieka pracującego, mianowicie grabież jego pracy przez kapitalistę.**

Walka polityczna - nieodłączna od walki o codzienne potrzeby materialne klasy robotniczej

W ciągu minionych 4-ch lat masy pracujące zrzeszone w Związkach Zawodowych na podstawie własnego doświadczenia przekonywały się i przekonują nadal codziennie o tym, jak decydujące znaczenie dla ich bytu i dla ogólnego rozwoju narodowego posiada władza ludowa i ustrój społeczny bez kapitalistów i obszarników. **Na wzroście tej świadomości ugruntowuje się właśnie i umacnia jedność ideowa i siła organizacyjna dzisiejszego ruchu zawodowego, skupiającego w swych szeregach prawie wszystkich robotników i pracowników umysłowych.** Masy te w znacznej swej większości składają się z bezpartyjnych. Nie oznacza to bynajmniej, aby nie uświadamiały sobie one coraz jaśniej tej niewątpliwej prawdy, **że bez rozumnego kierownictwa partii jako czołowej awangardy, zasobnej w oręż przodującej teorii społecznej, zdobycie i utrwalenie władzy ludowej, jak również budowa nowego, wyższego i sprawiedliwszego ustroju społecznego byłyby nieosiągalne. Olbrzymie znaczenie rewolucyjnego ruchu zawodowego, jako najszerszej organizacji robotniczej, skupiającej w swych szeregach masy bezpartyjnych robotników i pracowników umysłowych polega właśnie na tym, że podnosi on w świadomości mas zrozumienie zadań walki politycznej oraz ścisłej łączności tych zadań z walką o codzienne potrzeby i materialne interesy klasy robotniczej.**

Wierzę, że Kongres obecny jeszcze mocniej uwypuklił ścisłą więź istniejącą również dzisiaj między polityką klasy robotniczej i jej interesami ekonomicznymi, między żądaniem umacniania władzy ludowej i państwa ludowego, a troską o codzienne warunki życia i bytu najszerszych mas pracujących.

Podstawy ekonomiczne dzisiejszego ustroju społecznego

Jakie są te podstawy ekonomiczne, na których władza ludowa może oprzeć i opiera dzisiejszą budowę fundamentów ustroju społecznego?

Jest to — po pierwsze własność społeczna narzędzi i środków produkcji we wszystkich podstawowych dziedzinach gospodarki narodowej — w wielkim i średnim przemyśle, w transporcie, komunikacji, żegludze — zakładach użyteczności publicznej, w handlu hurtowym i częściowo detalicznym.

Jest to — po wtóre — gospodarka planowa. Własność społeczna narzędzi pracy i środków wytwarzania **oddaje całą masę produktów dodatkowego wytworzonego w uspołecznionych zakładach pracy w rozporządzenie organów planujących państwa, a nie jak przedtem w rozporządzenie kapitalistów.**

Umożliwia to świadome kierowanie całym ogólnonarodowym procesem produkcji, podczas, gdy w systemie kapitalistycznym jedynym regulatorem produkcji są ślepo działające rynkowe prawa popytu i podaży.

Jest to — po trzecie — wzrost tempa nowych inwestycji w planowej gospodarce narodowej. Posiadając możność planowego rozdziału produktu dodatkowego wytworzonego w uspołecznionych zakładach pracy państwo ludowe coraz większą część wartości tego produktu może skierowywać na nowe inwestycje i budownictwo, to znaczy na wzrost lub unowocześnienie narzędzi pracy i środków wytwarzania (budowa nowych fabryk, produkcja maszyn, instalacji, środków transportowych itp.).

W ten sposób tylko można zabezpieczyć ogólny wzrost produkcji i uprzemysłowienia kraju, a więc likwidację zacofania technicznego i gospodarczego, oddziedziczonego po kapitaliźmie.

Jest to — po czwarte — coraz szybszy wzrost wydajności pracy. Od wzrostu wydajności pracy zależny jest ogólny wzrost dobrobytu i kultury mas ludowych. **Chodzi tu o wzrost wydajności pracy zarówno poszczególnych wytwórców, jak i całych zespołów, a w sumie o wzrost wydajności pracy całego społeczeństwa. Wzrost wydajności pracy zależny jest od coraz** lepszych narzędzi pracy, od wyższej techniki, od lepszej organizacji pracy, od jej racjonalizacji, od umiejętności pracy, a więc od czynników zarówno obiektywnych, jak i od subiektywnych wysiłków, umiejętności i uzdolnień człowieka-wytwórcy. Warunki obiektywne rozwiązuje planowa działalność inwestycyjna. **To zaś, co zależne jest od wysiłku, umiejętności i uzdolnień samego człowieka można rozwiązywać tylko w taki sposób, aby uczyć się pracować coraz lepiej, coraz wydajniej.**

Planowy wzrost produkcji — warunkiem dobrobytu

W roku bieżącym planowane inwestycje wyniosą przeszło dwa razy więcej, niż wynosiły w r. 1947 i o jakieś 60—70 procent więcej, niż wynosiły przed wojną w r. 1938. W ostatnim roku Planu 6-letniego wyniosą one cztery i pół razy więcej niż w r. 1938. **W ciągu najbliższych 6-ciu lat zainwestujemy w gospodarstwie narodowym prawdopodobnie dwa razy więcej środków, niż wyniosły wszystkie inwestycje w ciągu całego okresu rządów burżuazyjnych, między 1918—1939 rokiem, czyli w ciągu dwudziestu z górą lat.**

Wymowa tych porównań jest bezsporna. Wskazuje ona, że **ustrój gospodarki uspołecznionej jest wyższą i lepszą formą organizacji społeczeństwa, aniżeli poprzedni ustrój gospodarki kapitalistycznej.**

Podstawowym zadaniem Związków Zawodowych jest nie tylko uświadomić tę wyższość masom pracującym, ale wskazać im na ich nową, twórczą i odpowiedzialną rolę w kształtowaniu tych nowych stosunków społecznych oraz pomoc w ujęciu tych stosunków w określone formy organizacyjne. Jeśli mówimy, że klasa robotnicza winna czuć się faktycznym gospodarzem unarodowionego przemysłu, transportu, komunikacji itp., to z tego powodu wynika szereg ważnych i odpowiedzialnych zadań Związku Zawodowego, jako organizacji określonego zespołu pracowników w określonym zakładzie pracy. **Znaczy to, że każdy zorganizowany zespół, każda grupa związkowa winna stać się rzeczywistym gospodarzem własnego odcinka wytwórczego, wypełniającym sprawnie zadania produkcyjne, odpowiedzialnym za jakość wykonania tych zadań, za rzetelność i wydajność pracy każdego poszczególnego członka zespołu, za sprawiedliwą ocenę jego wysiłku według wyniku jego pracy. Winna ona wychowywać wszystkich członków zespołu, stawiając za wzór najlepszych.**

Klasa robotnicza — gospodarzem unarodowionego przemysłu, transportu i komunikacji

Wielu ludzi rozumuje tak: niech tam pracują inni, a po co ja mam się wysilać. **Są to ludzie zacofani i nieuspołecznieni,** ale takich ludzi jest jeszcze sporo, hamują oni i osłabiają wzrost wydajności pracy, a więc ogólne tempo rozwoju naszej gospodarki narodowej, a przez to działają również na własną szkodę, nie uświadamiając sobie tego najczęściej. Ich niespołeczny stosunek do pracy trwa często dlatego, że nikt nie interesuje się dostatecznie ich pracą, mało kto ją ocenia i kontroluje.

Dlatego też nie mniej istotnym od wyszczególnionych czterech czynników jest piąty: **kontrola zespołu wytwórczego nad pracą poszczególnych jego współuczestników.**

Z tego, co powiedziałem wynika jasno, że **podstawą wzrostu dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących w nowych warunkach naszego ustroju społecznego i władzy ludowej jest wzrost produkcji, która stała się wspólnym dobrem ludu pracującego i podlega dziś planowemu kierownictwu jego organów państwowych.**

Jak rzeczywiście postępuje u nas obecnie wzrost produkcji w porównaniu z okresem przedwojennym?

W 1946 roku, produkcja naszego przemysłu wynosiła zaledwie trzy czwarte tego, co w roku 1938, w roku 1947 przekroczyliśmy poziom przedwojenny produkcji o 10 proc., a w roku ubiegłym o 44 proc. Plan 6-letni przewiduje, że w roku 1955 będziemy produkowali 3 i pół razy więcej, niż przed wojną.

Inaczej rzecz się ma z produkcją rolniczą, która oparta jest w przeważającej masie na drobnotowarowej indywidualnej gospodarce chłopskiej. W roku ubiegłym produkcja naszego rolnictwa wynosiła około 3/4 poziomu przedwojennego. Ale i tu przewidywany jest wzrost stopniowy produkcji dzięki pomocy i wysiłkom państwa w przybliżeniu o 40 proc. w ciągu najbliższych 6 lat.

Wzrost produkcji wpływa oczywiście na ogólny wzrost tzw. dochodu narodowego. **Szacuje się, że w końcu planu 6-letniego dochód ten powinien wzróść 3-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.**

Wzrost dochodu narodowego umożliwia większe nakłady inwestycyjne na dalszą rozbudowę i unowocześnienie naszego przemysłu i naszej uspołecznionej gospodarki.

Wychowawcze znaczenie współzawodnictwa pracy

W tym względzie olbrzymią rolę wychowawczą spełnia rozwój **współzawodnictwa pracy,** którego formy organizacyjne zostaną — sądzę — szczegółowiej omówione w obradach Kongresu.

Pragnę tutaj wskazać tylko, że **współzawodnictwo powinno stać się praktyczną szkołą umiejętności pracy i lepszej jej organizacji dla wszystkich członków Związków Zawodowych.** Właśnie w praktycznych osiągnięciach współzawodnictwa ujawniają się olbrzymie rezerwy i możliwości wzrostu naszych wyników produkcyjnych i szybszego tempa naszego marszu naprzód. Uczyć się pracować metodami przodowników pracy, racjonalizatorów produkcji, mistrzów przemysłu oto zadania, które musimy postawić przed klasą robotniczą.

Mówimy o Związkach Zawodowych, że powinny stać się one **szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia państwem, szkołą budownictwa nowego ustroju społecznego.**

W jaki sposób Związki Zawodowe mają wypełniać te tak zaszczytne i doniosłe społeczne zadania wychowawcze? Winny je wypełniać w codziennej swej działalności praktycznej przez zespołowe rozwiązywanie konkretnych zadań, które stawia przed nimi praca wytwórcza, życie społeczne oraz potrzeby, bolączki i troski każdego z członków dołowej organizacji związkowej. **Dbałość i troska o człowieka, o warunki jego pracy, o pomoc w wykonaniu jego zadań, o jego wychowanie społeczne, o rozwój jego świadomości i wiedzy, o jego kłopoty bytowe i rodzinne — oto, co powinno być wyrazem stosunku codziennego między organizacją zawodową, jej kierownictwem i jej członkami.** Na tle tych praktycznych spraw i stosunków kształtować się będzie **wzrost aktywności politycznej i społecznej bezpartyjnych mas związkowych i wzrost ich zaufania do swej organizacji zawodowej, do jej kierownictwa, do jej aktywu.**

Wzmocnienie aktywności organizacji dołowych drogą krytyki i samokrytyki

Aktyw związkowy w znacznej swej części pełni równocześnie odpowiedzialne funkcje państwowe, lub polityczne. **Wzmocnienie aktywności dołowych organizacji związkowych, oparcie jej na zasadach demokracji wewnątrzzwiązkowej, na wypróbowanych metodach krytyki i samokrytyki zabezpieczy również kierowniczemu aktywowi związkowemu możność oparcia swej pracy państwowej i politycznej na doświadczeniach mas, na praktycznych troskach i kłopotach bezpartyjnych robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych w Zw. Zawodowych.**

Wierzę, że poruszone przeze mnie pobieżnie zagadnienia uaktywnienia najszerszych bezpartyjnych mas, zrzeszonych w Związkach Zawodowych, podnoszenia ich świadomości, wychowania w nich poczucia współodpowiedzialności za rozwój gospodarczy, polityczny i kulturalny naszego państwa — znajdą odpowiednie miejsce w waszych obradach.

Nie tylko Partia Klasy Robotniczej, którą reprezentuję, ale i miliony bezpartyjnych robotników, pracowników umysłowych oraz postępowe koła inteligencji polskiej śledzić będą uważnie za tokiem waszych obrad. Życzę więc Kongresowi owocnej pracy nad dalszym wzmocnieniem potężnej organizacji związkowej, nad jej uaktywnieniem, nad podniesieniem jej roli w życiu i rozwoju całego narodu, nad przyśpieszeniem naszego marszu ku coraz lepszej i wspanialszej przyszłości.

Niech żyje wielka i coraz silniejsza organizacja Polskich Związków Zawodowych!

W. Ażajew 160

Daleko od Moskwy

Fursow w zielonym szaliku, owiniętym dookoła szyi wyglądał żałośnie i stracił pewność siebie. Inżynier spojrzał z podełba na Topolowa i widocznie domyślając się, że nie ma co liczyć na jego poparcie wyszedł. Ale Kuźma Kuźmicz kazał go zawołać. Pomyślał bowiem, że jeszcze wczoraj Beridze i Aleksy mogli go tak samo posłać do oddziału kadr...

— Mając na względzie waszą rodzinę, postanowiłem zmienić decyzję — oświadczył surowym tonem — zostaniecie na budowie, ale nie w wydziale projektowania... Zostaniecie przeniesieni na trasę i tam będziecie wcielać w życie projekt Beridzego. W ten sposób potraficie go prędzej ocenić.

Fursow chciał oponować, ale Topolow nie dał mu dojść do słowa.

— Idźcie! — rozkazał.

Gdy Kuźma Kuźmicz pozostał sam, zaczął nerwowo chodzić po gabinecie, pragnął coś robić i pracować. Usłyszał dźwięki selektora i szybko nałożył słuchawki. Nekrasow z trzeciego punktu wzywał Kowszowa.

— Witam was, stary towarzyszu! — przywitał Nekrasowa Kuźmicz. Inżynierowie znali się, gdyż pracowali dawniej razem na innych budowach. — To jestem ja, Kuźma Kuźmicz Topolow! Czy nie poznałeś mnie?

— Dawno już nie słyszałem twego basu, więc nic dziwnego, że nie poznałem.

— Za to od razu ucieszę cię.

— Czym na przykład?

— Skarżyłeś się często, że nie masz okazji wykorzystania swego doświadczenia.

— Sam wiesz, że przy tej budowie nie stosujemy metod wysadzania w powietrze, a to właśnie jest moją główną specjalnością.

— A, jeśli znalazła się dla ciebie praca tego rodzaju? I jeszcze jaka!

— Nie mędrkuj, stary. Mów wyraźnie!

— Siadaj przyjacielu do samochodu i przyjeżdżaj... Wszystko zrozumiesz...

— Jakto przyjeżdżaj? Muszę mieć zezwolenie Batmanowa lub Beridzego.

— Cóż to, czy ja nie jestem dla ciebie władzą?! Siadaj do samochodu i przyjeżdżaj! Zrozumiałeś?

Pracownicy oddziału projektowania weszli z Gudkinem na czele i położyli przed Topolowym stos arkuszy projektu.

Kuźma Kuźmicz pochylił się nad stołem i przez kilka chwil ze skupieniem przyglądał się wykresom. Interesowało go wszystko, co miało związek z pracami w cieśninie. Nie będąc w stanie się opanować, zaczął przerabiać jeden z wykresów procesu spawania rur na łodzie. Pietia Gudkin podskoczył do stołu, gdyż żal mu było swojej pracy, którą wykonał nader pieczołowicie. Kobzow powstrzymał technika za rękę, wszyscy wpatrywali się w Topolowa. Oczy starego płonęły, ręka z ołówkiem szalała, cała postać starego inżyniera emanowała, jak gdyby elektrycznością. W ciągu kilku sekund gotowy wykres pokrywała sieć poprawek, kolumny nowych obliczeń.

— Będziemy inaczej robić! — Kuźma Kuźmicz oparł się o poręcz fotela. — Wiele rzeczy trzeba będzie przerobić.

Kobzow, i wszyscy pracownicy podeszli, aby zobaczyć, co nakreślił stary na watmanowskim arkuszu. Ale Topolow położył na rysunku dużą rękę pokrytą żyłami.

— Nie ma czemu się przyglądać, to są drobiazgi. Chodzi o przerobienie wszystkiego, co zrobiono w związku z organizacją prac na cieśninie.

— Proszę mi powiedzieć, jakie zlecenie otrzymaliście w sprawie wykonania przekopu na tym odcinku?

— Właściwie nie ma określonej decyzji. To jest właśnie biała plama w naszym projekcie — odpowiedział Kobzow. — Mam nadzieję, że Beridze i Aleksy Mikołajewicz coś tam przynieśli z trasy.

d. c. n.

Dzielnica Fabryczna PZPR
czyni przygotowania do wymiany legitymacji partyjnych

Uchwałą Komitetu Łódzkiego, Dzielnica Fabryczna, PZPB Nr 1, przystąpi jako jedna z pierwszych w Łodzi do wydawania legitymacji PZPR-u.

— Dlaczego właśnie Dzielnica Fabryczna? zapyta może niejeden z towarzyszy?

Odpowiedź na to pytanie daje „instrukcja KŁ PZPR o Wymianie Legitymacji", w której czytamy:

— „Legitymacje otrzymają w pierwszym rzędzie te Komitety Dzielnicowe, które mają uporządkowany stan ewidencyjny członków partii, i dają gwarancję szybkiego i sprawnego przeprowadzenia wymiany legitymacji".

Słuszny powód do dumy ma więc tow. Tadeusz Kaczmarek, I sekretarz Dzielnicy, który opowiada nam o rozpoczętych już czynnościach przygotowawczych.

— Minęło 8 dni od chwili, gdy dowiedzieliśmy się o tym, że właśnie nasza dzielnica rozpocznie wydawanie legitymacji. I bezpośrednio po tym zabraliśmy się do pracy.

Czterej pełnomocnicy Dzielnicy — tow. tow. Lisiecki, Niewiadomski, Załomski i Marchewa rozpoczęli już pracę w podległych Dzielnicy Organizacjach podstawowych.

— Roboty jest dużo, mówi tow. Szwagrzak — I-szy Sekretarz organizacji terenu „G". My na przykład mamy u siebie 10 organizacji oddziałowych, z tego zaś większość zmianowych. Trudno organizować zebrania o 10-ej wieczór lub o 6-ej rano. Lecz jakoś sobie radzimy, część zebrań poświęconych sprawie wydawania legitymacji już się odbyła, resztę zorganizujemy do 2-go czerwca.

— Frekwencja na tych zebraniach — mówi tow. Gabara z organizacji podstawowej na Nowej Tkalni jest bardzo dobra.

Towarzysze interesują się sprawami wymiany legitymacji, żywo dyskutują nad tym, czy kandydatów przenieść w stan członkowski. Pierwszy tydzień przygotowań do wydawania legitymacji wykazał, że PZPR-owcy doceniają ważność tego momentu w życiu partii **i nie traktują wymiany** legitymacji jako zwykłej formalności.

— **A u nas** — mówi tow. Marchewa, pełnomocnik przy organizacji podstawowej na Wykończalni, — na jednym z zebrań towarzysz zapytał się, czy do legitymacji można dać starą ostemplowaną fotografię. Przyznam się, że nie zdążyłem odpowiedzieć, gdy nagle zerwał się chór głosów. Towarzysze mówili jeden przez drugiego: „Nie wstydci na fotografii do legitymacji chcesz oszczędzać".

Zaufaniem, jakim obdarzył Dzielnicę Fabryczną Komitet Łódzki polecając jej pierwszej przeprowadzić akcję wymiany legitymacji oraz zapał i zrozumienie towarzyszy z „Jedynki" stały się dla Komitetu Dzielnicy Fabrycznej podwójnym bodźcem do jak najlepszej pracy.

—2.500 towarzyszy skupionych w 26 organizacjach oddziełowych, to niemała armia — mówi ow. Kulesza, II-gi sekrearz Dzielnicy. Wszystkie akta trzeba przejrzeć, uzupełnić dokumentację partyjną.

W pierwszej fazie czynności przygotowawczych **rozpatrywaliśmy sprawę kandydatów, którzy mogą stać się stałymi członkami partii.**

W większości wypadków wnioski egzekutyw zostały już przedstawione na zebraniach organizacji oddziałowych i niemal wszystkie zostały poparte przez towarzyszy. Lecz tu i ówdzie nie odbyły się jeszcze zebrania, więc członkowie egzekutyw jeszcze raz sprawdzają listy pilnie przestrzegając aby przesunięcia w stan członkowski nie odbywały się **mechanicznie** i aby znów z drugiej strony **nie przeoczyć nikogo**, kto zasłużył na wprowadzenie w poczet członków partii.

* * *

Ukończyła już pracę druga zmiana robotników „jedynki bawełnianej", opustoszały niedawno gwarne portiernie. W wielkim kompleksie „scheiblerowskich" budynków są jednak takie lokale gdzie pomimo późnej pory światła nie gasną. Tam mieszczą się siedziby organizacji podstawowych PZPR i Dzielnica Fabryczna. Tam praca wre. Czołowi aktywiści partyjni „jedynki bawełnianej" przygotowują się do uroczystego momentu wymiany legitymacji, partyjnych, która nastąpi około 13 czerwca.

Interpelacje Czytelników

Ksiądz kamienicznik
zarabia na majątku państwowym

Od Komitetu Domowego z ulicy Przędzalnianej 24 otrzymaliśmy list, który podajemy w całości, ze względu na niezwykłość poruszonej w nim sprawy.

„Posesja, którą zamieszkujemy, została — wbrew dekretowi z dn. 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych — przekazana parafii Św. Piotra i Pawła. Nie wiemy czym się kierował Okręgowy Urząd Likwidacyjny przekazując parafii budynek nie mający nic wspólnego z kościołem. Tysiące takich budynków znajduje się przecież pod bezpośrednią administracją Zarządu Nieruchomości. Czemu uczyniono tutaj tego rodzaju wyjątek?

Parafialni administratorzy (organista i proboszcz) **ciągną z domu zyski** nie troszcząc się bynajmniej o lokatorów, nie troszcząc się o konserwację budynku, nie mówiąc już o jakichkolwiek inwestycjach. Wszystkie te reparacje musimy przeprowadzać na własny koszt!

Posesja otoczona jest ogrodem, który parafia wydzierżawiła (!) z kolei, za wysokim oczywiście wynagrodzeniem, dwu zamożnym lokatorom tego domu. Nie ma, rzecz prosta, mowy o tym, by ktokolwiek poza dzierżawcami mógł do ogródka wejść. A przecież ogród powinien być wspólnie użytkowany przez lokatorów, jak to się praktykuje w innych wypadkach. Razi to tym bardziej teraz, kiedy miasto robi wszystko, by każdy skrawek zieleni uprzystępnić ludziom pracy.

Dzierżawcy ogródka zasłaniają się tego rodzaju „argumentem", **że płacą za komorne po dwanaście tysięcy złotych miesięcznie** (wcale niezła sumka), a więc mają większe prawo do korzystania z ogrodu. Czy to kpiny z ludzi pracy?

Na dodatek Komitet Domowy naszej posesji podlega ustawicznym szykanom ze strony parafii i po prostu nie jest przez nią „uznawany".

Ten stan rzeczy jest niedopuszczalny. Ogółowi lokatorów dzieje się krzywda, którą trzeba corychlej naprawić. Prosimy Okręgowy Urząd Likwidacyjny o zainteresowanie się wspomnianą posesją, o odebranie jej parafii i ponowne oddanie Zarządowi Nieruchomości".

Za Komitet Domowy:

(—) **Sobociński**
(—) **Wiśniewski**

To i owo
„Rozrywka kulturalna"

Podróże — jak wiadomo — kształcą. Nawet te „małokilometrażowe", które się odbywa miejskim tramwajem. Trwają one wprawdzie dość krótko, lecz mimo to zdąży się człowiek czegoś pouczającego dowiedzieć. Ot, np. wczoraj jadę „szóstką", a tu dwóch facetów diabelnie na Łódź sobaczy. Że taka, że owaka. Patrzę: przyzwoicie goście wyglądają, obaj w okularach — intelektualiści — myślę. Utwierdziły mnie w tym przekonaniu słowa, które z głębokim oburzeniem wyrzekł jeden z nich do drugiego:

— Żadnej — powiada — kulturalnej rozrywki teraz w tym mieście... Przyjeżdża człowiek załatwić interes, a potem wolny czas przyjemnie spędzić, a tu...

— Zaraz, zaraz, panowie — wtrąciłem z uśmiechem. — Tak znowu źle z rozrywkami kulturalnymi w Łodzi nie jest. Bądź co bądź trzy teatry, kilkanaście kin, Filharmonia....

— Filharmonia?—wytrzeszczył na mnie oczy intelektualista.— To pan Filharmonię nazywa rozrywką? Dobry sobie!

— Przecież pan słyszał — zauważył z wyrzutem drugi facet. — Wacek mówi o miejscu, gdzie się można zabawić.

— Właśnie — potwierdził skwapliwie „Wacek". — Jeszcze w zesłym roku to było, a dziś, psiakrew, guzik.

Co niby było? — zapytałem zdziwiony.

— „Tivola", panie „Tivola" — oświadczył „Wacek". — Knajpa, że paluszki lizać. Żarcie pirsza klasa, muzyczka z fajerem, dancing pryma cyma, a dziś — et, szkoda gadać...

— No, dziś jest coś o wiele lepszego — zauważyłem z uśmiechem — wielka „Gospoda Ludowa"...

— „Gospoda" — przerwał z ironią przyjaciel „Wacka". — Otóż to: nie szkoda takiego pięknego lokalu? I taki piękny ogródek... Wszystko dla łachmytów, popularnym obiadem za jedne 70 złotych karmionych — wtrącił ponuro „Wacek". — A gdzie człowiek z inteligencją ma puszczać zarobione tak ciężko „hopy"? Może w jakiej innej „stołówce dla ubogich"?

Próbowałem jakoś pocieszyć żądnych kulturalnej rozrywki „intelektualistów".

— Hm — rzekłem — co by tu panom doradzić: puszczacie lekką ręką ciężkie „hopy", to myślę, najwłaściwszym, byłby dla was lokal...

— W „Grandzie"? — zapytali chórem.

— Nie — odparłem — w Milencinie. Piękny, duży ogródek. I „hołoty klubowej" ani na lekarstwo. Samo najlepsze towarzystwo. Dużo b. bywalców b. „Tivoli" tam dziś czas spędza...

Et.

W PZPW Nr 37 nie szanuję starych maszyn
Musimy dbać o nasz park maszynowy

„Nie mamy czasu" — ten zwrot słyszymy często, aż za często. Ludzie „nie mają czasu". To stało się dziś po prostu chorobą, z którą trzeba rozpocząć radykalną, zdecydowaną walkę.

Każdy laik wie, że, wszelkie maszyny i urządzenia fabryczne wymagają ciągłej konserwacji, że od czasu do czasu trzeba przeprowadzić ich generalny remont.

Jest to **żelazna zasada**, od której nie wolno pod żadnym pozorem odstępować, nawet jeśli „brak czasu". Tak było, tak jest, i tak być musi.

Tymczasem to, co się dzieje na niektórych naszych zakładach zakrawa po prostu na kpiny.

Weźmy przykład pierwszy z brzegu: Przędzalnia wełny PZPW Nr 37 przy ul. Kopernika 53. Taka sobie mała fabryczka, jakich bardzo wiele posiadamy w naszym przemyśle wełnianym, tylko że ta właśnie przędzalnia wyróżnia się spośród wielu innych **wyjątkowym zaniedbaniem**. Obicia iglaste na bębnie i wałkach zgrzeblących to już właściwie tylko „wspomnienia obić". Obecnie są tu miejsca tak „wyłysiałe", że po prostu przykro patrzeć. Z niedoprzędu zrobionego na takiej zgrzeblarce przędzie się potem osnowę czy wątek na wełniane tkaniny.

Ale to nie jest przędzenie. To jest zwykłe marnowanie drogocennego surowca. Przecież taka przędza będzie fantastycznie nierówna; możnaby ją pokazywać jako coś niezwykłego, ale towaru z takiej przędzy robić nie wolno.

Towarzysz z Dyrekcji Wełnianej, który mi to opowiadał, miał łzy w oczach:

— Ileż surowca marnuje się w ten sposób!

— Powiecie może, że nie mają obić? Mają, właśnie że mają! Tylko **nie mają czasu** ich **wymienić**, bo chcą wykonać plan, chcą brać duże premie.

Kierownictwo PZPW Nr 37 nie potrafi tego zrozumieć, że kilkudniowy postój potrzebny na remont zgrzeblarek opłaciłby się stokrotnie. Za dwa miesiące odrobiliby stratę z nadwyżką! Przędza byłaby równa, mocna, ilość odpadków zmniejszonoby kilkakrotnie.

— A dziś? Serce boli patrzeć na to wszystko!

— Remontować maszyny? — pytają w PZPW Nr 37 — to przesąd. Oni chcą gonić, dusić park maszynowy do ostatecznych granic, a później na złom — żądać nowych maszyn!

Pamiętajmy o jednym: — **to, że budujemy nowe maszyny, że będziemy budować nowe fabryki, nie oznacza wcale, że te stare już nam nie są potrzebne. One muszą jeszcze długo pracować, by nasycić nasz rynek wewnętrzny i dostarczyć nam towarów na eksport. Ale, jeżeli mają to robić — muszą być należycie traktowane.**

Towarzysze z PZPW Nr 37 czas już zrozumieć, że maszyna jest narzędziem, jest instrumentem przy pomocy którego budujemy lepszą przyszłość całego narodu!

em—am

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Wezwanie do współzawodnictwa

Przed kilku tygodniami „Głos Robotniczy" zamieścił korespondencję z „Pierwszej" w Rudzie Pabianickiej, w której opisany był czyn farbiarza — tow. Forysiaka. Tow. Forysiak przeszedł wówczas dla uczczenia Święta Pracy na obsługę trzech Jiggerów.

Sprawa ta odbiła się głośnym echem wśród naszych farbiarzy. Jako pierwszy przeszedł na obsługę dwóch Jiggierów tow. Orłowski. Za nim pośpieszyli inni. **Obecnie już szesnastu farbiarzy pracuje na 2 Jiggerach.**

Zdrowa ambicja tow. Orłowskiego kazała mu znów wysunąć się na czoło oddziału, by znów dać przykład innym. W tym celu tow. Orłowski, po uzgodnieniu z kierownictwem farbiarni i wykończalni — postanowił przejść na obsługę trzech Jiggerów, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa tow. Forysiaka z „Pierwszej". W ten sposób tow. Orłowski uczcił obradujący w Warszawie Kongres Związków Zawodowych.

Bocheński Stefan
korespondent fabryczny
z PZPJG Nr 8

Trudności hamujące wykonanie zobowiązań

W chwili, gdy cała załoga koncentruje wysiłki nad zrealizowaniem swoich zobowiązań zdarzają się wypadki, które nie tylko powodują trudności, ale wręcz hamują tempo produkcji. Wypadki te są spowodowane biurokratycznym i niegospodarskim podejściem do sprawy czynników kierowniczych. Oto kilka typowych przykładów.

W czerwcu bieżącego roku postanowiliśmy przeprowadzić remont kotła parowego. W związku z tym zakład nasz już od 2 lutego starał się o wykonanie części zamiennych, zwracając się do zarządu ZZPrzem. Konf., który nie mógł się jednak zdecydować i odesłał nas do Centrali Zaopatrzenia Przem. Włókienniczego.

Stąd znowu odesłano nas do Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego. Tak upłynęło nam trzy i pół miesiąca i w końcu żaden z wymienionych nie dał zezwolenia na wykonanie. Ponieważ jednak niewyremontowanie kotła oznacza niewykonanie zamówień, zdecydowaliśmy się na własną rękę wydać potrzebne zlecenia.

Nie jest to wypadek odosobniony. Podobnie rzecz ma się z koniecznymi dla nas pierścieniami do włazów. Zamówiliśmy je w czwartym kwartale 1948 roku, a na ciągłe zapytania Dyrekcja Tkanin i Artykułów Technicznych odpowiadała nam, że jeszcze nie gotowe. Wreszcie otrzymaliśmy zawiadomienie, że pierścieni nie otrzymamy, ponieważ fabryka, w której były zamówione — została zamknięta.

Brak pierścieni grozi nam dłuższym postojem. Gdyby Dyrekcja Tkanin i Art. Techn. powiadomiła nas wcześniej o tym, że pierścieni nie otrzymamy, kupilibyśmy je na wolnym rynku, ponieważ w tym czasie mieliśmy na to pozwolenie i okazję.

J. Stopczyk
korespondent fabryczny
„Głosu" z PZZPK

Jak pracują Komitety Opiekuńcze

Przy ul. Skorupki 6-9 istnieje Szkoła Pracy Społecznej TURiL. Jest to zupełnie nowy typ szkoły, istniejący dopiero drugi rok. Zadaniem tej szkoły jest oświecenie jak najszerszych mas pracujących oraz podniesienie ich poziomu kulturalnego.

Szkoła P. S. daje słuchaczowi wykształcenie ogólne, wykształcenie i wychowanie socjalistyczne oraz społeczne, ucząc organizacji wszelkiej pracy społeczno-wychowawczej i zawodowej.

Protektorat opiekuńczy nad szkołą objęły Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 1 im. Ludwika Waryńskiego, organizując na swym terenie Komitet Opiekuńczy. Zadaniem Komitetu jest utrzymywanie stałego kontaktu miedzy pracownikami PZPW Nr 1 a słuchaczami szkoły oraz werbowanie nowych kandydatów spośród pracowników PZPW Nr 1, pragnących kształcić się dalej. Do chwili obecnej Komitet Opiekuńczy zorganizował dwa zebrania na terenie fabryki, na których słuchacze szkoły wygłosili prelekcje na temat walki z analfabetyzmem.

W związku ze zbliżającym się terminem zakończenia roku szkolnego i rozdania dyplomów pierwszym maturzystom, Komitet przeznaczył 30 tys. złotych na nagrody dla najlepszych uczniów — przodowników nauki i pracy społecznej. Ponadto projektuje się ufundowanie kilku stypendiów, celem umożliwienia najzdolniejszym maturzystom dalszych studiów na Uniwersytecie. W ten sposób zdolności i talenty ujawnione w Szkole Pracy Społecznej będą miały szerokie pole do dalszego rozwoju.

B. Potrzebowski
korespondent fabryczny
z PZPW Nr 1

Załoga WPB — dzieciom szkolnym

Szkoła podstawowa Nr 132 przy ul. Wierzbowej 17, znajduje się pod opieką pracowników naszych zakładów. Komitet Opiekuńczy, którego zadaniem jest niesienie pomocy szkole, borykał się już od dawna z trudnościami przy uzupełnianiu sprzętu szkolnego.

Nie wiadomo jak długo jeszcze dziatwa szkolna musiałaby zadawalać się starymi krzesłami i zniszczonymi ławkami, gdyby nie przyszli jej z pomocą pracownicy naszych zakładów. Postanowili oni uczcić Kongres Związków Zawododwych dodatkowymi jeszcze zobowiązaniami.

I tak w dniu 31 maja — w przeddzień Kongresu — wpłynął meldunek, że pracownicy WPB samorzutnie wyreperowali wybrakowane krzesła, a z wygospodarowanych desek zbudowali siedem nowych ławek.

Problem inwestycji został rozwiązany, pieniądze zaoszczędzone, a dziatwa szkolna zadowolona.

A. Matuszewski
korespondent fabryczny
WPB

Listy z Wybrzeża

Budujemy flotę morską

Robotnicy Stoczni Gdańskiej przy pracy

Tak bardzo są do siebie podobni, że gdy w różnych zakątkach stoczni kołyszą się przy brzegach basenu masywne, lśniące świeżą, czerwoną farbą, wydaje się, że to jeden i ten sam statek w dziwny sposób zmienia naraz miejsce postoju. Wystarczy jednak zajść od strony rufy, na której widnieje biały napis — imię chrzestne statku, aby przekonać się, że jeden z nich to „Sołdek'', drugi — „Jedność Robotnicza'', trzeci — „Brygada Makowskiego'', czwarty zaś — „1 Maja''.

Te cztery rudowęglowce (statki przeznaczone do transportu rudy i węgla), zostały w ciągu ostatnich miesięcy wyprodukowane i „wodowane'' w Stoczni Gdańskiej. Gotowe już kadłuby poddawane są jeszcze ostatnim „operacjom'' — budowie urządzeń wewnętrznych. Statki otrzymują obecnie maszyny, kajuty i przyrządy nawigacyjne. Potężne i nieczułe na to, co się na ich pokładach



Aleksander Makowski — przodownik pracy, którego imieniem nazwany jest rudowęglowiec

dzieje — oczekują na swój pierwszy „rejs'', na pierwszą, dalekomorską wyprawę.

* * *

Co oznaczają imiona tych rudowęglowców: „Sołdek'' i „Brygada Makowskiego''?

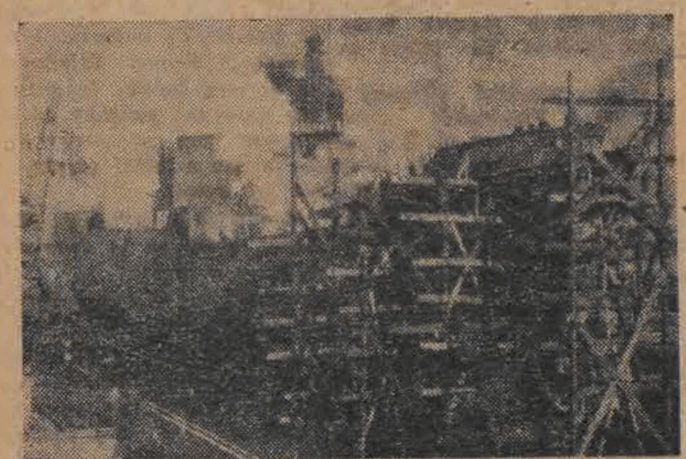
Nie znajdujemy dla nich odpowiednika w naszej historii. Ale te dwa nazwiska przejdą do historii naszej klasy robotniczej — są to bowiem nazwiska przodowników pracy Stoczni Gdańskiej.

TOWARZYSZ SOŁDEK był robotnikiem - traserem. Piszę — był, bo obecnie tow. Sołdek jest studentem Politechniki Gdańskiej, gdzie został przyjęty po złożeniu egzaminów. Jako traser — rozpracowywał tow. Sołdek w naturalnej wielkości plany statków, sporządzone przez Biuro Konstrukcyjne i przygotował drewniane szablony poszczególnych elementów. Była to praca trudna i bardzo odpowiedzialna. Tow. Sołdek dzięki swym zdolnościom i pracowitości — przyczynił się do szybkiego i pomyślnego wykonania pierwszego polskiego rudowęglowca.

TOWARZYSZA MAKOWSKIEGO nie trudno znaleźć na terenie Stoczni. Znają go tu wszyscy.

— Jak to było z tą Waszą brygadą? — pytam, a w odpowiedzi śmieją się w opalonej twarzy niebieskie oczy mistrza Makowskiego. Cała historia da się zamknąć w kilku słowach. Wszystkim było wiadome, że trzeci rudowęglowiec ma spłynąć na wodę w końcu maja. Robotnicy uznali, że termin ten jest stanowczo za długi. Brygada niterów z tow. Makowskim na czele tak ostro wzięła się do roboty, że niezliczone płaty blachy, składające się na kadłub statku, **zostały znitowane w czasie o połowę krótszym.**

— Pomogła nam **DOBRA ORGANIZACJA PRACY i WSPÓŁZAWODNICTWO** — oświadczają zgodnie wszyscy członkowie brygady. I oto 15 marca, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, spłynął statek po pochylni na wodę. A ob. Makowska — żona mistrza — rozbijając o burtę butelkę szampana, nadała mu miano „Brygada Makowskiego''.



Rudowęglowiec „Jedność Robotnicza" w stoczni gdańskiej

Już wkrótce rudowęglowce opuszczą spokojną przystań w Stoczni i poniosą na swych rufach w daleki świat imiona naszych bohaterów pracy — budowniczych potężnej polskiej floty handlowej.

* * *

Polski przemysł okrętowy ma już poza sobą sporo poważnych osiągnięć. Z każdym miesiącem wzrasta liczba wyremontowanych względnie wyprodukowanych w naszych stoczniach kutrów, trawlerów, holowników i rudowęglowców. Plany miesięczne wykonywane są zawsze z nadwyżką. Robotnicy Stoczni, tak jak ich bracia w fabrykach włókienniczych i metalurgicznych, wkładają w pracę dużo energii i dobrej woli.

Uroczyście uczcili pracownicy Stoczni dzień 1 Maja — wtedy to, na długo przed terminem nastąpiło „wodowanie'' czwartego rudowęglowca oraz dużego motorowca „Warta'', który został wyremontowany ze starego, wydobytego z dna morza wraku.

Drugi Kongres Związków Zawodowych, oczywiście, także nie przechodzi bez echa. Robotnicy wykańczają przed terminem s-s „Narew'' i rozpoczynają konstrukcję nowego trawlera.

W potężnych dokach setki ludzi naprawia uszkodzenia statków, które wróciły właśnie z dalekich podróży. Na pochylniach, spod pracowitych rąk robotników, wyrastają kadłuby nowych statków.

Tu, w Stoczni, można najlepiej osądzić, jak wspaniałe i imponujące są wyniki pracy ludzkiej i jak wielka jest siła żywotna narodu, który po wielkim kataklizmie wojennym odbudowuje swoją ludową ojczyznę.

H. Samsonowska.

ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOWCÓW
WZROST LICZBY CZŁONKÓW
62.659 — 1939
128.490 — 1945
348.978 — luty 1949

Jak pracuje PSS

Bolączki i osiągnięcia pracy łódzkiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Dziennikarze obecni na Walnym Zgromadzeniu Pełnomocników PSS, którego obrady toczyły się w Łodzi w ubiegłą niedzielę, mieli okazję wysłuchania opinii przedstawicieli 140-tysięcznej masy członków PSS; usłyszeli wiele słów krytyki, co w pracy PSS-u należy zmienić, które dziedziny aktywności usprawnić, jakie braki i usterki zlikwidować.

Nie negując olbrzymich sukcesów PSS-u mówcy zabierający głos w dyskusji zwracali uwagę **na konieczność usprawnienia pracy placówek wytwórczych i niezbędność wzmożenia kontroli sieci sklepowej.** Poruszono również sprawę właściwego doboru ludzi dla pracy w spółdzielczości, jak również zagadnienia oszczędności i współzawodnictwa pracy. Wielu delegatów mówiło o **złej pracy piekarń PSS-u, które w tej chwili zaspokajają blisko 50 procent** zapotrzebowania Łodzi. **Pieczywo dostarczane jest do sklepów w niedostatecznych ilościach, jakość jego pozostawia również wiele do życzenia. Władze spółdzielni muszą się zająć jak najszybciej likwidacją tych mankamentów.**

Wiele uwagi poświęcono omówieniu sprawy oszczędności. **Tow. Baraniecki** stwierdził, że współpraca różnych wydziałów — winna być w tej materii ściśle skoordynowana. Nie zrealizują swego planu oszczędnościowego transportowcy, jeśli nie zostanie usprawniona praca magazynów. Zlikwidowanie zbędnych przewozów, postojów itp. da się osiągnąć jedynie przez wspólny wysiłek tych dwóch ogniw zainteresowanych w dystrybucji.

Tow. Kędrak zwrócił uwagę na konieczność wydatnego zwiększenia wysiłków w dziele szkolenia personelu sklepowego i członków Komitetów Sklepowych, podkreślając poza tym, że organizacja pracy w PSS-sie nie stoi jeszcze na należytym poziomie. Należałoby przenieść na wszystkie sklepy te osiągnięcia w umiejętnym organizowaniu zajęć, które już zostały wypracowane w nielicznych co prawda sklepach.

Tow. Mikołajczyk wysunął słuszny postulat, że należy zerwać ze stosowaną dotychczas w PSS **praktyką zatrudniania właścicieli przejętych przez spółdzielnię sklepów — na kierowniczych stanowiskach.** Ten dość często napotykany stan rzeczy zniechęca masy robotnicze do spółdzielni i wpływa na zatamowanie dopływu nowych członków. Klientela takiego sklepu widzi za ladą znanego sobie **sklepikarza, a nie spółdzielcę.** Rekrutowanie ludzi do pracy w spółdzielni spośród elementów kapitalistycznych przynosi szkodę PSS-owi.

Poruszono również sprawę istniejącego w niektórych sklepach niedoboru. W roku 1948 pozycja ta wynosiła 19 milionów zł (z tego spłacono 10 milionów zł). Straty te są wynikiem zarówno **złej organizacji, jak i niedostatecznej kontroli i niewłaściwego doboru ludzi.**

Tow. Sadowski zauważył słusznie, że sieć sklepów PSS powinna dostosować swą pracę do potrzeb klasy robotniczej, co uwolniłoby ją od konieczności zaopatrywania się w pewnych godzinach w sklepach prywatnych.

Omawiano szeroko sprawę współzawodnictwa pracy, które jeszcze w PSS nie stało się ruchem masowym.

Nie tylko jednak same słowa krytyki padały z ust pełnomocników. Umiano również ocenić dotychczasowy dorobek PSS-u. Z radością witano plany dalszej rozbudowy sieci sklepów. Z końcem br. działać ma w Łodzi około 850 spółdzielczych punktów sprzedaży detalicznej — w tym 500 sklepów spożywczych, 150 — mięsnych, 15 rybnych i 15 warzywniczych. Resztę stanowić będą różnorakie sklepy branżowe. Obroty spółdzielni w roku bieżącym wynieść mają około 20 miliardów zł.

Pracownicy PSS-u podjęli się wygospodarować w tym czasie 150 milionów zł oszczędności. Te ambitne plany zostaną zrealizowane, jeżeli czynniki kierownicze spółdzielni skoncentrują całą uwagę nie tylko na zagadnieniach gospodarczych i handlowych, ale potrafią w placówce powierzonej ich pieczy podnieść na wyższy poziom sprawność organizacyjną, jeżeli zlikwidują istniejące braki (IK)

Sukcesy techniki radzieckiej

Traktory elektryczne

podstawą całkowitej elektryfikacji kołchozów

MOSKWA. Wiceminister Rolnictwa ZSRR Kuczumow w rozmowie z przedstawicielami prasy stwierdził, że zastosowanie traktorów elektrycznych przy uprawianiu roli będzie stanowiło nowy etap rozwoju rolnictwa radzieckiego.

Próby nowych traktorów elektrycznych, skonstruowanych przy współudziale Instytutu Elektryfikacji Gospodarki Rolnej zostały przeprowadzone jeszcze w roku ubiegłym w kołchozie „Zaria" w obwodzie świerdłowskim. Dały one doskonały wynik. Wiosną br. zorganizowano trzy ośrodki maszynowo - traktorowe z traktorami elektrycznymi, tj. Bażenowski — w obwodzie świerdłowskim, Korczuń — Szewczenkowski w obwodzie kijowskim i Rybnowski w obwodzie riazańskim. Wyposażone zostały one w gąsiennicowe traktory elektryczne seryjnej produkcji zakładów maszyn rolniczych w Swierdłowsku.

Traktory elektryczne wykazują w eksploatacji szereg cennych zalet. Przede wszystkim wielką oszczędność daje przejście paliwa płynnego na energię elektryczną, gdyż na każdym zaoranym hektarze zaoszczędza się od 19 do 20 kg benzyny. Poza tym traktory elektryczne zużywają o 70 procent mniej smarów niż zwykłe traktory. Wreszcie odpada konieczność transportu benzyny na pole, co pozwala na zmniejszanie obsługi ośrodków od 20 do 25 procent.

Traktory elektryczne są niezwykle proste w użyciu, zapewniając przez cały czas trwania orki jednakową głębokość bruzdy.

Wiceminister Kuczumow stwierdził na zakończenie, że traktory elektryczne oryginalnej konstrukcji radzieckiej znajdą szerokie zastosowanie w kołchozach i staną się podstawą całkowitej elektryfikacji gospodarki rolnej.

Na drodze rozwoju kultury

Dział sztuki starożytnej

otwarty został w Muzeum Narodowym w Warszawie

Onegdaj został otwarty w Muzeum Narodowym w Warszawie niezwykle bogaty i doskonale urządzony dział, poświęcony zbiorom sztuki starożytnej.

Eksponaty nowego stałego działu Muzeum rozmieszczone zostały w 26 salach, mieszczących się częściowo w salach parterowych, częściowo w specjalnie dostosowanych do potrzeb muzealnych podziemiach, składających się z 2 kondygnacji.

Zbiory sztuki starożytnej dzielą się na 3 zasadnicze działy: sztuki greckiej, rzymskiej oraz egipskiej.

Dział sztuki greckiej i rzymskiej zawiera liczne rzeźby, płaskorzeźby i portrety, sarkofagi, stele nagrobne, nagrobki i urny grobowe, naczynia i wazy attyckie, mykeńskie i korynckie, fragmenty fryzów, brązy, kapitele, przedmioty i figurki z terrakoty ota.

Oddzielne sale zawierają obok oryginalnych inskrypcji kamiennych, greckich i łacińskich, rekonstrukcje rzeźb greckich, wykonanych w brązie i innych metalach.

Dział sztuki egipskiej zawiera obiekty wydobyte z mastab Starego Państwa, względnie z grobów skalnych Nowego Państwa. Znajdujemy tu stele i płyty grobowe, drewniane sarkofagi, kapliczki, płaskorzeźby, fragmenty kolumn z piaskowca, naczynia grobowe, fragmenty szat liturgicznych, papirusy etc. W dziale tym zwracają uwagę m. in. „ślepe wrota" grobowca rodzinnego dostojnika z okresu VI dynastii w Edfu, ozdobione hieroglifami i scenami figuralnymi.

Znaczna część zabytków egipskich — to dorobek polskiej ekspedycji archeologicznej do Edfu z r. 1938—39 pod kierunkiem prof. K. Michałowskiego, obecnego wicedyrektora Muzeum Narodowego i kierownika działu Sztuki Starożytnej.

Dział sztuki starożytnej Muzeum Narodowego wyróżnia się na wskroś nowoczesnym urządzeniem sal wystawowych i niezwykle przejrzystą ekspozycją zabytków, będącej wyrazem najnowszych zdobyczy wiedzy muzealnej. W tym celu przebudowane zostało według projektu inż. arch. A. Bieńkowskiego całe skrzydło Muzeum oraz zastosowano specjalny, oparty na licznych próbach i doświadczeniach system oświetlenia, który uwydatnia przejrzyście walory artystyczne eksponatów oraz ich cechy charakterystyczne. W jednej z większych sal, zawierających kolekcję inskrypcji kamiennych oraz rekonstrukcje rzeźb greckich — zastosowano sztuczne oświetlenie, dające do złudzenia wrażenie światła dziennego.

Wedle opinii muzeologów, dział Sztuki Starożytnej Muzeum Narodowego jest pod względem nowoczesności urządzenia jednym z pierwszych na świecie.

Nowy dział posiadać będzie duże znaczenie wychowawcze dla naszego społeczeństwa, a w szczególności dla młodzieży. Podkreślił to wicemin. Sokorski na konferencji prasowej w dniu 28 bm. W zbiorach tego działu, w których uwidoczniono sens każdego zabytku, można śledzić całość drogi rozwojowej człowieka, można studiować cały ciąg rozwojowy ludzkości.

Dział Sztuki Starożytnej — powiedział wicemin. Sokorski — jest wyrazem naszego pietyzmu dla kultury narodów starożytnych, będzie on z czasem uzupełniony zabytkami kultury prasłowiańskiej, które zobrazują 1000-lecie historii państwa polskiego.

Bilans festivalu

polskiej muzyki ludowej

W ubiegłą niedzielę Warszawa pożegnała ludowe zespoły muzyczne, które przez blisko 3 tygodnie czarowały wiele miast Polski pięknem swych pieśni i tańców, cieszyły barwami strojów, zadziwiały rozmaitością form, jakimi posługuje się artystyczna twórczość ludowa.

W 10 koncertach festivalowych, poświęconych muzycznej twórczości ludowej, wzięło udział 25 zespołów regionalnych, liczących około 1.500 osób. Niektóre dzielnice Polski, jak: Wielkopolska, Ziemia Krakowska, Podhale wystąpiły bardzo licznie.

Festival zapoznał także szerokie rzesze publiczności z utworami kompozytorów polskich, opartymi o motywy ludowe.

Przez trzy tygodnie festivalu sale koncertowe w Warszawie i w innych miastach Polski były wypełnione do ostatniego miejsca. Nie było końca oklaskom i bisom. Zespoły ludowe witano owacyjnie nawet na ulicy czy w przejeździe autobusem.

Dla tych, którzy słuchali zespołów festivalowych, symbolem muzyki ludowej przestały być zakrawające na „szlagiery'' polki i kujawiaki. Przez widownię sal koncertowych przeszedł nowy, świeży powiew. Po raz pierwszy w Warszawskiej Filharmonii zabrzmiały pieśni o rebeliach chłopskich, o Szeli, o chłopskiej niedoli i krzywdzie dając świadectwo walki polskiej wsi o wyzwolenie społeczne, związanej z walką polskiego proletariatu.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 2 czerwca 1949 r.
Dziś: Marcelego

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Ważą się losy wykończalni w PZPW Nr 29

Kwestia dalszej produkcji tkanin gotowych w PZPW Nr 29 nie przedstawia się dobrze. Z pełnym rozmachem rozpoczęta produkcja po podjęciu zobowiązań o przedterminowe wykonanie planów — rocznego i trzyletniego, zaczyna obecnie dość poważnie kuleć na oddziale wykończalni.

Nad dręczącą tą sprawą i nad wyszukaniem sposobów, które utrzymałyby produkcję na tym oddziale w dotychczasowej wysokości, poświęcona została odprawa techniczna, odbyta w ubiegłym tygodniu w PZPW Nr 29, w której udział wzięli: Dyrekcja Zakładu, kierownicy wydziałów i oddziałów, zainteresowani majstrowie, przedstawiciele podstawowej organizacji partyjnej, Rada Zakładowa i przodownicy pracy.

Główną przyczyną obecnej sytuacji w produkcji tkanin gotowych w PZPW Nr 29 jest brak części wymiennych do suszarki i blach do maszyn w prasie.

Omawiając tę sprawę, kierownik produkcji ob. Gletkier podkreślił, że przy obecnym stanie zużycia się łańcucha i prowadnic w suszarce, liczyć się można z ewentualnym unieruchomieniem suszarki, które nastąpić może każdej chwili. To samo dotyczy blach w prasie. Zniszczone blachy każdego dnia mogą ulec pęknięciu, a wtedy nie może być już mowy o wykańczaniu materiału. Jeśli — mówił dalej kierownik Gletkier — w najkrótszym czasie fabryka nie otrzyma nowego łańcucha wraz z prowadnicami i blach do prasy, dyrekcja zakładu zmuszona będzie podjąć starania o wykańczanie tkanin surowych w zakładach innych. I z tą sprawą nie będzie można zwlekać, gdyż nieoczekiwanie zaistnieć może konieczność unieruchomienia bądź suszarki bądź też prasy.

Poruszona sprawa maszyn w wykończalni żywo zainteresowała zebranych. Zgłaszano najrozmaitsze pomysły odnośnie dokonania naprawy łańcucha i prowadnic w suszarce. Radzili wszyscy nad kwestią zdobycia blach. Debaty i pomysły nie dały jednak konkretnych rezultatów wobec stwierdzenia faktu, że ani łańcucha, ani prowadnic nie da się skutecznie naprawić ze względu na specyficzną ich konstrukcję i właściwości materiału, z jakiego są zrobione. Sprawa blach do prasy pozostała również otwarta, nie znaleziono bowiem sposobu, by je można było sprowadzić, z uwagi na wyczerpanie się tego artykułu na rynku krajowym.

Sprawa suszarki o tyle jeszcze komplikuje się, że zamówienie jakie Dyrekcja PZPW Nr 29 złożyła w jednej z firm metalowych w Łodzi, zostało zwrócone

Wobec niemożliwości rozwiązania sprawy sprowadzenia części wymiennych do suszarki i blach do prasy uchwalono zwrócić się o pomoc do Dyrekcji Branżowej w Łodzi. W tym celu dyr. naczelny tow. Żęcin i kierownik produkcji ob. Gletkier udadzą się do Łodzi, by o losach wykończalni przeprowadzić osobiste rozmowy z dyrektorem naczelnym Dyrekcji Branżowej tow. Szymańskim i dyrektorem produkcji, inż. Pietrzykowskim.

Zainteresowana załoga wykończalni z niecierpliwością oczekuje wyników rozmów.

Korespondent „Głosu"
K. Kincel.

Wędrówka po województwie

KOŃSKIE

W ubiegłym tygodniu odbyło się tu w salach domu Związków Zawodowych pożegnanie rekrutów. Po uroczystych przemówieniach pożegnalnych przedstawicieli władz, partii i społeczeństwa nastąpiła część artystyczna, transmitowana przez miejscowy radiowęzeł.

KOLUSZKI

W Koluszkach zorganizowano Spółdzielnię Pracy Szewców. Do Spółdzielni tej zgłosili akces prawie wszyscy szewcy koluszkowscy.

PIANÓW

W Ośrodku Szkoły Rolniczej we wsi Ruda Pilczycka gminy Pianów przeprowadzono pokaz budowy silosów glinobitych. Zainteresowanie pokazem wśród mieszkańców okolicznych wsi było bardzo duże.

WIELUŃ

Jak już donosiliśmy u ob. Pochrząśca Jana w Wieluniu dokonano przed kilkoma miesiącami śmiałego włamania, kradnąc wiele różnych rzeczy na sumę przeszło 300.000 zł. Energiczne śledztwo wszczęte przez Milicję Obywatelską uwieńczone zostało sukcesem — wykryci zostali sprawcy zuchwałego włamania. Są nimi: Kotliński Marian i Szulc Kazimierz. Obydwu amatorów cudzej własności osadzono w więzieniu.

W Polsce nie będzie analfabetów

W ramach prac przygotowawczych do likwidacji analfabetyzmu w Polsce, wydane zostało zarządzenie Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem Min. Stefana Matuszewskiego w sprawie rejestracji wszystkich analfabetów i półanalfabetów.

Akcję rejestracyjną przeprowadzają w gromadach, gromadzkie komisje społeczne do walki z analfabetyzmem — w miastach i miasteczkach rejonowe komisje oraz komitety blokowe. Z ramienia komisji prace rejestracyjne wykonają specjalnie przeszkoleni w tym celu rejestratorzy. Komitety blokowe mogą powierzać funkcje rejestracyjne prowadzącym meldunki lub administratorom.

Rejestracja będzie przeprowadzana przez rejestratorów osobiście w miejscach zamieszkania analfabetów — z wyjątkiem analfabetów rejestrowanych w miejscu pracy, których komisja rejestracyjna wciąga na listy rejestracyjne bezpośrednio na podstawie nadesłanych zbiorczych zgłoszeń Rad Zakładowych.

Zarządzenie przewiduje ścisłe terminy przeprowadzenia rejestracji. Czynności przygotowawcze do rejestracji winny być ukończone do dnia 10. VI. 1949 r. Komisje gromadzkie, rejonowe i komitety blokowe winny do dnia 20. VI. 1949 r. zamknąć rejestrację na swych terenach i przesłać wykazy stanu analfabetów do gminnych (dzielnicowych) komisji. W ciągu następnych trzech tygodni winny być sporządzone zestawienia i to w gminach do dnia 28. VI. 449 r., w powiatach do 6. VII. 1949 r., w województwach do dnia 12. VII. 1949 r. tak, żeby zestawienia wojewódzkie znalazły się w dniu 15. VII. 1949 r. w biurze Pełnomocnika Rządu.

Czytajcie Głos Tomaszowski

Z ukosa

Teraz już żądamy!

W tym samym miejscu przed dwoma miesiącami pisaliśmy o skandalicznym tolerowaniu w Tomaszowie tablic ogłoszeniowych z niemieckimi napisami. Następnego dnia w miejscu, które wskazaliśmy — napisy zostały zamalowane.

Przed miesiącem, dokładnie 29 kwietnia wskazaliśmy inne miejsce, gdzie napis „amtliche Bekanntmachungen" straszy obywateli. Nasz apel o zlikwidowanie go, puszczono mimo uszu. Dnia 24 maja w artykule „Grochem o ścianę" raz jeszcze przypomnieliśmy o tym skandalu, bo inaczej tolerowanie podobnego stanu nazwać nie można. I znów bez skutku. Napis, jak był tak jest, a jak nas informują czytelnicy — i w innych punktach ta niemiecka spuścizna pieczołowicie jest hodowana.

Piszemy więc po raz trzeci. Ale tym razem nie apelujemy, a — żądamy!

Żądamy od Zarządu Miejskiego, by przeprowadził dochodzenie i stwierdził, kto za to karygodne niedbalstwo i niechlujstwo jest odpowiedzialnym i kto winien być za lekceważenie swych obowiązków pociągnięty do odpowiedzialności.

Bo ukaranym ktoś być powinien. Tutaj tłumaczenie, że ktoś nie wiedział lub nie zauważył — będzie tylko wykrętem. Nie dlatego, że my o tym już trzykrotnie pisaliśmy, ale nawet małe dziecko wie, że w Tomaszowie pokutują „pamiątki" pookupacyjne.

Żądamy ostatecznego i radykalnego zlikwidowania tych „pamiątek" i prosimy o odpowiedź, kto był winien tego „zaniedbania".

St. Juszczyk.

Co na to Elektrownia?

Onegdaj zgłosił się do nas jeden z czytelników (nazwisko w naszym posiadaniu) i zakomunikował nam mało chwalebną wiadomość o tomaszowskiej elektrowni.

Nasz czytelnik mieszka w Staszycach. I nie wie, czy wypadki takie zdarzają się na terenie całego miasta, ale w Staszycach od czasu do czasu zapomina się gasić lampy uliczne w odpowiednim czasie i ulice „oświetlane są" do godziny ósmej rano.

Ostatnie tego rodzaju „zapomnienie" miało miejsce w dniu poprzedzającym jego wizytę w redakcji, a jak stwierdził kilkakrotnie za pośrednictwem punktu kontrolnego MO w Staszycach powodował wyłączenie światła.

I słusznie, komunikując nam o tym, wyraził zdziwienie, że podobne zaniedbania mogą mieć miejsce w okresie, kiedy cały świat pracy wdraża się w system oszczędzania.

My również uważamy, że podobnego rodzaju wypadki są czymś niedopuszczalnym i wydają fatalną opinię o niektórych pracownikach elektrowni. I uważamy dalej, że nad faktem tym odpowiednie czynniki nie przejdą do porządku dziennego. Bo jeśli nawet rzeczywiście tylko w Staszycach od czasu do czasu wyłącza się światło o godzinie 8 rano — to i to wystarczy. Wystarczy pomnożyć ilość punktów świetlnych (Warszawska, Ujeździa i okolice) przez zużytą w ciągu kilku godzin energię świetlna. by przekonać się, jakie horendalne sumy wyrzucane są przez niedbalstwo czy niedopatrzenie.

Mamy nadzieję, że stan, jaki powyżej odnotowaliśmy ulegnie radykalnej zmianie, że niektórzy pracownicy elektrowni wezmą sobie bardziej do serca założenia systemu „O". (J)

PIERWSZE POSIEDZENIE
nowej Tymczasowej Rady Ubezpieczalni

W Tomaszowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo powołanej Tymczasowej Rady Ubezpieczalni Społecznej. Zebranie otworzył i przewodniczył przewodniczący ustępującej Rady ob. Wolak Władysław. Z ramienia O.K.Z.Z. obecny był referent ubezpieczeniowy tow. Kulczycki, oraz przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Tomaszowie Maz. tow. Rudzki.

Ob. Wolak na wstępie złożył sprawozdanie z pracy ustępującej Rady za okres od 1945 do 1949 roku. Między innymi podkreślił on trudne warunki w jakich trzeba było montować prawie że od podstaw aparat leczniczy i administracyjny Ubezpieczalni. Dzięki jednak współpracy i skompletowaniu fachowego personelu można było osiągnąć wyniki, które umożliwiły zapewnienie pomocy lekarskiej i obsługi szerokich rzesz ubezpieczonych. W ciągu okresu sprawozdawczego Ubezpieczalnia otworzyła obok już istniejących następujące ośrodki lekarskie i gabinety:

gabinet dentystyczny i Ekspozyturę Administracyjną w Brzezinach;

gabinet dentystyczny w Rogowie;

ambulatorium specjalistyczne w Tomaszowie przy Al. Wojska Polskiego 24;

ambulatorium lekarskie w dzielnicy Kaczka obok Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1;

uruchomiono ośrodek lekarski w Rudzie Maleniec kiej (pow. konecki) i Rzucowie (pow. konecki);

uruchomiono tabor samochodowy sanitarny dla potrzeb lecznictwa składający się z 4 wozów sanitarnych i 2 osobowych;

uzupełniono gabinety lecznictwa fizykalnego w nowe aparaty do naświetlań;

zainstalowano 2 aparaty rentgenowskie rozpoznawcze i jeden przenośny, oraz urządzono i wyposażono gabinet rentgenowski w Tomaszowie;

dokonano remontu budynku siedziby Ubezpieczalni, który nie był odnawiany od kilkunastu lat.

Na zakończenie ob. Wolak złożył podziękowanie dyrekcji Ubezpieczalni za współpracę dzięki, której można było wyżej wymienione wyniki osiągnąć.

Tow. Kulczycki zapoznał zebranych z zadaniami i obowiązkami jakie stoją przed członkami Rady i Zarządu w nowych obecnych warunkach.

Tymczasowy Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie:

Przewodniczącym Tymczasowej Rady i Zarządu został wybrany **tow. Duk Antoni** I Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy P.Z.P.W. Nr 27.

I zastępcą z ramienia ubezpieczonych został ob. **Zdzieszyński Józef.** II zastępcą z ramienia pracodawców został wybrany **tow. Szczurowski Tadeusz** dyrektor Adm.-Handl. P.F.S.J. Nr 1.

Pozostałymi członkami Zarządu z ramienia ubezpieczalni zostali:

Tow. Kopeć Stefan — Przewodn. Pow. Rady Zw. Zaw. w Końskich; **tow. Nowakowska Maria** z Brzezin; z ramienia pracodawców **tow. Cieśliczko Konstanty** dyr. nacz. P.Z.P.W. Nr 28.

Na zakończenie zabrał głos ob. Wolak skadając życzenia nowopowołanej Radzie i Zarządowi jak najowocniejszych wyników pracy dla dobra ubezpieczonych.

Dziś posiedzenie radnych frakcji PZPR

W związku z plenarnym posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, które zwołane zostało na godzinę 18 dnia jutrzejszego — dziś o godzinie 17 w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR odbędzie się posiedzenie frakcji radnych PZPR.

Obecność radnych obowiązkowa.

Z życia ZMP

Uwaga, ZMP-owcy!

Wydział Organizacyjny Zarządu Miejskiego ZMP zawiadamia wszystkich członków Koła Terenowego Nr 1 ZMP, że zebranie Koła odbędzie się w dniu dzisiejszym (czwartek) o godzinie 18.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Popularne poranki

Tomaszów ma tylko jedno kino i to jeszcze znajdujące przytułek w sali Robotniczego Domu Kultury. Oczywistym jest, że w takiej sytuacji nie sposób jest, by wszyscy kinomani mogli oglądać filmy, jakie co tydzień wchodzą na ekran. Również i poważny odsetek ludzi pracy zajęty pracą zawodową nie może uczęszczać w ciągu tygodnia do kina, a frekwencja przedstawień niedzielnych przekracza pojemność sali R. D. K.

Mając na uwadze te momenty, od ubiegłej niedzieli począwszy we wszystkie święta i niedziele „Przedwiośnie" dawać będzie specjalne poranki filmowe.

Poranki wyświetlane będą od godz. 9 i od godz. 11, przyczym grane będą te same filmy, jakie znajdują się w danym tygodniu na ekranie.

Celem umożliwienia oglądania filmów najszerszym rzeszom widzów, ceny biletów ustalone zostały na 25 zł. za wszystkie miejsca, przyczym na poranki nie będą obowiązywały legitymacje związkowe ani kupony ulgowe.

Należy sądzić, że w ten sposób przynajmniej w części udostępni się oglądanie filmów tym, którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie mogą dostać się do kina wieczorem.



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „Młoda Gwardia" A. Fadiejewa.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś próba generalna. Dnia 4 czerwca premiera komedii G. B. Shawa „Szczygli zaułek''.

TEATR „MELODRAM''
ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier". Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

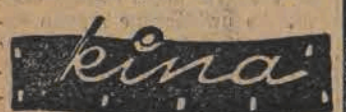
Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej'' z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
„DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA''

W czerwcu „Osa'' otwiera teatr letni w ogródku dawnej „Bagateli'' przy ul. Piotrkowskiej 94.

Pod reżyserią Artura Młodnickiego odbywają się próby szampańskiej komedii muzycznej J. Tuwima pt. „Jadzia wdowa''.



ADRIA — „Powrót".
BAŁTYK — „Młodzi Idą".
BAJKA — „Piętnastoletni Kapitan"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 23".
HEL (dla młodz.) — „Skarb"
MUZA — „Muzyka i Miłość"
POLONIA — „Nowe Pokolenie".
PRZEDWIOŚNIE — „Śluby kawalerskie''.
ROBOTNIK — „Panna bez posagu".
ROMA — „Siedmiu śmiałych''. Film dozwolony dla młodz.
REKORD — „Timur i Jego Drużyna" dla młodz. dla dorosł. „Ostatni Etap".
STYLOWY — „Konik Garbusek"
ŚWIT — „Wiosna".
TATRY — „Wyspa Skarbów".
TĘCZA — „Dzieci z Jednego Podwórka".
WISŁA — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa"
WŁÓKNIARZ — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa"
WOLNOŚĆ — „Dzieci z Jednego Podwórka".
ZACHĘTA — „Za Wami Pójdą Inni".

—o—

§ Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:
Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Rokicińska 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 — Steckel.



Turystyka a sport

Piesze wycieczki doskonałą zaprawą do wszystkich sportów

Coraz szersze masy naszej młodzieży i starszych garną się do uprawiania różnych form turystyki. Obserwujemy pocieszający objaw (szczególnie u mieszkańców miast) potrzeby ruszania się w wolnym terenie. Pieszo, rowerami, z pomocą komunikacji kolejowej i autobusowej tysiące ludzi różnego wieku i płci, luźnymi grupami i w sposób zorganizowany odbywają wycieczki podmiejskie i pozamiejskie.

Drogi, pola i lasy okoliczne roją się po prostu od ludzi spragnionych widoku otwartych przestrzeni, wody, powietrza, słońca i ruchu.

Część świadomie, inni podświadomie, wyczuwają wartość tego rodzaju spędzenia wolnego od pracy i nauki czasu. I to jest dobre. Dobrem w tym wypadku jest: odpoczynek, kąpiel powietrzna, słoneczna czy wodna, różne postacie ruchu w formie marszu, zabaw, gier i sportów uprawiane. Dobrem również jest odprężenie nerwowe, jakiego dostarcza w sposób naturalny wolna przestrzeń i nie skrępowany wypoczynek.

Wymienione elementy, nierozłącznie z turystyką związane, korzystne są również i dla sportowców. Wzorowy typ sportowca dziś, to już nie jednostronny i zapatrzony tylko w swoją konkurencję specjalista, to ponadto, człowiek, który w pełni powinien korzystać z darów, jakie niesie życie. Do tych darów, któ re nie tylko nie są przeszkodą w sporcie, ale przeciwnie, które pomagają zawodnikowi w utrzymaniu jego formy sportowej, należy między innymi turystyka.

Szczególnie turystyka piesza, to wspaniałe ćwiczenie stawów i mięśni, jest okazją do wypoczynku nerwów i stanowi pozycję bardzo wartościową w życiu i treningu sportowca, o czym ogół sportowców nie powinien zapominać.

Nasz poradnik sportowy

Koło sportowe

podstawową komórką pracy w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu

Żyjemy w trakcie przemian struktury organizacyjnej, kultury fizycznej naszego kraju. Wszyscy już orientujemy się, że naczelną władzą organizacji, planowania i kontroli kultury fizycznej jest Główny Urząd Kultury Fizycznej (GUKF). Wiemy już, że bazą społeczną i ideową w tym zakresie są tzw. piony patronalne, do których zaliczamy: pion związków zawodowych (organ wykonawczy — Związkowa Rada Kultury Fizycznej KCZZ i 9 Zrzeszeń Sportowych), pion wsi (organ wykonawczy — Główna Rada Sportu Wiejskiego i Ludowe Zespoły Sportowe), pion pracowników służby bezpieczeństwa. (organ wykonawczy — Zrzeszenie Sportowe „Legia") i pion młodzieżowy (organ wyższych uczelni oraz szkolnictwo wszelkich typów na stopniu podstawowym i średnim).

Wiemy również, że zrzeszenia sportowe stanowią bazę organizacyjną i finansową dla klubów i kół sportowych. Rozumiemy potrzebę istnienia klubów i związków sportowych, jako komórek służących organizacji pracy i nadzoru w sporcie wyczynowym.

Całkowitą natomiast nowością dla większości ludzi interesujących się sprawami kultury fizycznej jest **Koło Sportowe**. Jest to nowa komórka pracy. Zagadnieniu Kół Sportowych poświęcimy więcej uwagi w przekonaniu, że przysłużymy się tym sprawie upowszechnienia i umasowienia kultury fizycznej.

Ambicją naszą będzie dostarczyć przy tej okazji materiału do praktycznego rozwiązania sprawy powstania i jak najżywotniejszej działalności Kół Sportowych.

Z życia naszych klubów

Goście nie dopisali

ale „herbatka" „Związkowca-Zrywu" udała się

Zarząd sekcji pięściarskiej „Związkowca - Zrywu" urządził na Polesiu Konstantynowskim „herbatkę", którą podejmował dwóch wicemistrzów Polski — Czarneckiego i Niewadziła. Wśród miłego nastroju spędzono na świeżym powietrzu kilka godzin, pomimo, że jak się dowiadujemy, nie dopisali zaproszeni goście.

Zarząd sekcji pięściarskiej „Związkowca - Zrywu" wysłał bowiem zaproszenia do „Spójni", „Ogniwa" i ŁKS Włókniarza, by delegowały na tę uroczystość swoich przedstawicieli. Wyżej wymienione kluby, niestety, zaproszenia te zignorowały, dając tym dowód małego wyrobienia towarzyskiego, które musi obowiązywać i w sporcie.

Dzisiaj rozpoczyna się

turniej pięściarski juniorów

o mistrzostwo okręgu łódzkiego

W dniach 2, 3, 4 czerwca br. na stadionie ŁKS Włókniarza (boisko kolejowe) odbędą się mistrzostwa indywidualne juniorów. Do turnieju zgłosiło się 42 zawodników, reprezentujących 6 klubów. M. in. zobaczymy już znanych pięściarzy, jak Kargier, Olczyk, Debisz, Getling, Kierus, Stanikowski, Wieczorek, Samczyński i inni.

Walki powinny być ciekawe, a że odbywać się będą na wolnym powietrzu — zgromadzą niewątpliwie w dużej ilości zwolenników pięściarstwa.

Same spotkania powinna cechować atmosfera sportowa, bez animozji oraz lokalnych, „strategicznych'' pociągnięć.

A oto nazwiska uczestników turnieju:

ZKS „Metalowiec'': — Kołodziejski, Kowalski, Pietrzak.

WZKS „Widzew'': — Ośniecki, Staniawczyk, Sokołowski, Gajewski, Wróblewski.

WZKS „Bawełna'': — Samczyński, Olesiński, Płuciennik, Janiszewski.

KS „Lechia'' Tomaszów: — Potocki, Zajączkowski, Zdobysz, Misiakiewicz, Przepiórka, Skarski, Bogdański.

ŁKS - Włókniarz: — Debisz, Kargiel, Olczyk, Getling, Stanikowski, Debisz, Jędrzejczyk, Kierus, Nagajski, Lubelski, Kubisiak, Wieczorek, Dąbrowski, Rymler, Będziak, Głogowski, Nowak, Piechowski, Włodarczyk.

Co usłyszymy przez radio?

12.15 Muzyka, 12.20 Audycja dla wsi, 12.50 ,Od Mazurka do Oberka' — gra Zespół T. Kozłowskiego. 13.20 Skrzynka PCK 13.30 (Ł) Chwila muzyki, 13.35 Muzyka obiadowa, 14.00 Kronika Związku Radzieckiego, 14.15 Wyjątki z op. „Cichy Don" I Dzierżyńskiego 14.50 (Ł) Komunikaty, 14.15 (Ł) Sławni soliści (płyty), 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy", 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 Informacje, 15.30 ,Śpiewamy piosenki' — audycja słowno — muzyczna dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 Audycja dla młodzieży, 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 16.25 (Ł) Pieśni polskich kompozytorów wp wyk. T. Czajkowskiej — sopran, przy fortep. Al. Tarski. 16.45 (Ł) Audycja dla dzieci pt. ,Poczta Wujka Bolka', 17.00 I-szy DZIENNIK POPOŁUD 17.15 Koncert solistów węgierskich. 17.45 Poradnik językowy, 18.00 ,Dla każdego coś miłego", W programie: Utwory Jana Straussa, 19.00 II-gi DZIENNIK POPOŁUDN. 19.15 Fryderyk Smetana — ,Moja Ojczyzna' — audycja słowno — muzyczna, 20.00 „Wszechnica Radiowa', 20.20 (Ł) ,Mozaika Muzyczna' Wyk.: — Zespół Instrumentalny pk. Al. Tarskiego, H. Korff — Kawecka i W. Dunin — Brzeziński — śpiew, oraz F. Leszczyńska — fortep., 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.25 Audycja „Szpilek", 21. 40 ,Melodie taneczne", 22.00 „Sprawa murzyńska", 22.40 Muzyka, 22.45 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.15 Muzyka poważna, 23.50 Program na dzień następny, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Z III Ogólnopolskich

Igrzysk Sportowych Szkół Włókienniczych w Łodzi



Fragment otwarcia Igrzyk na stadionie ŁKS Włókniarza

Na ostatnim etapie

łódzkiej klasy A

Ostatni etap rozgrywek piłparskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, nastąpi w dn. 12 bm. Leaderowi tabeli, „Concordii'', wystarczy do uzyskania zaszczytnego tytułu tylko wynik remisowy z rezerwą ligowego ŁKS Włókniarza. Spójnia w walce z kolejarzami łódzkimi po zdobyciu 2 punktów przy porażce piotrkowian, spowoduje rozegranie trzeciego, decydującego meczu. Trzecią lokatę zapewnioną ma „Boruta'' ze Zgierza.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela wygląda następująco:

Concordia (Piotrków)	15	25:5	46:16
Spójnia (Łódź)	15	23:7	34:18
Boruta (Zgierz)	15	22:8	45:22
Włókniarz	16	18:14	37:34
ZZK (Łódź)	15	16:14	44:30
Związkowiec (Tomaszów)	15	10:20	36:36
ŁKS Włókniarz IB	15	8:22	28:60 32:00
ZZK (Koluszki)	15	8:22	22:53
Lechia (Tomaszów)	15	6:24	23:48

Nowy rekord ZSRR

w biegu na 5 km

MOSKWA (obsł. wł.) W ramach trójmeczu lekkoatletycznego Moskwa — Leningrad — Kijów długodystansowiec moskiewski Popow ustalił nowy rekord ZSRR w biegu na 5.000 m. wynikiem 14:33,8.

Trójmecz wygrała Moskwa, przed Leningradem i Kijowem.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-22 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-27
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-60
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50
D-02149

Teodor Dreiser 141

Tragedia Amerykańska

Zaniepokoili się wszakże, dowiedziawszy się o braku funduszów Griffithsowej, bo koszt apelacji wyniesie z pewnością około dwóch tysięcy. Opłacić trzeba koszta wyciągów z protokółu, wyszukanie nowych dowodów, wyjazdy ich w tym celu i t. p.

Griffithsowa znieruchomiała. Była w beznadziejnym położeniu. Naraz zdumieni obrońcy usłyszeli jej dramatyczny głos:

— Bóg mnie nie opuści! Sam się do mnie zwróci... Jego to głos w Denver skierował mnie do redakcji. Dzięki Niemu znalazłam się tutaj, wierzę Mu, On będzie moim przewodnikiem!...

Obaj ateiści spojrzeli na siebie ze zdumieniem. Jaka wiara! Jaka pewność! Apostołka czy co?

Jephson natychmiast powziął myśl. Widział w niej potęgę religii, która nie liczy się z niczym, silna w swej wierze. Przypuśćmy więc, że Griffithsowie pozostaną niewzruszeni, może by... ta matka... wszak i tutaj są kościoły i ludność pobożna... Czyżby ona ze swą wiarą i żarliwością chrześcijańską nie umiała się odwołać do tych, którzy potępili Clyda i przyczynili się do tak surowego wyroku? Czyżby kobieta, tak nieszczęśliwa, wierząca mocno w niewinność syna, nie potrafiła wzbudzić litości u innych matek i zdobyć środków na ratunek dziecka?

Naturalnie!

Wygłaszałaby kazania, otworzyła swe serce i łatwo mogłaby zdobyć współczucie uprzedzonego ogółu, wykazać słuszność sprawy syna i zebrać szybko dwa tysiące dolarów, a może i więcej. Apelacja byłaby opłacona.

Przedstawił tedy Jephson swój plan Griffithsowej, ofiarował się nawet opracować jej materiał, podać w skróceniu swe argumenty, ona zaś ułożyłaby kazanie według swych zasad i oparła je na przekonaniu o niewinności swego syna.

Z pałającymi oczyma zgodziła się na ten projekt. Dobrze, spróbuje! Zaprawdę, czyż to nie był głos i ręka Boga w najposępniejszej godzinie jej utrapień?

Następnego ranka wezwano Clyda do wysłuchania sentencji wyroku. Siedziała przy nim matka z ołówkiem w ręku, notując szczegóły tej straszliwej dla niej sceny. Tłumy ciekawie przypatrywały się obojgu. Jego matka! W roli reportera! Taka scena wydawała się absurdalna, dziwaczna, nawet zabawna! I to Griffithsowie z Lycurgus są z nimi spokrewnieni!

Obecność matki dodawała otuchy Clydowi. Przybiegła od razu do więzienia z nowym projektem. Niech się niczym nie przejmuje, chociaż sentencja będzie mu się wydawała straszna, bo teraz matka zacznie działać.

Stał więc teraz przed przewodnictwem Oberwaltzera i wysłuchał naprzód krótkiego sprawozdania ze swej sprawy, a następnie stereotypowego pytania.

— Czy oskarżony ma jaki argument, którym by mógł dowieść, że wyrok śmierci nie może być wydany zgodnie z prawem?

Clyde ku zdumieniu matki i publiczności, zgodnie z radą Jephsona, odpowiedział pewnym, czystym głosem:

— Nie winien jestem zbrodni, o którą mnie oskarżają. Nie zabiłem Roberty Alden i uważam, że sentencja wyroku nie powinna być ogłoszona.

Patrzył prosto przed siebie, pewien, że jedynie matka zwraca nań spojrzenie pełne podziwu i miłości.

Czy syn jej mówi prawdę w tej strasznej chwili — wobec wszystkich? Czy jego słowa, takie same, jakie jej powiedział wczoraj w więzieniu, są prawdą czy fałszem? Nie, chyba jej syn nie jest winien? Nie jest! Niech będzie pochwalone Imię Pańskie na wysokościach! — Postanowiła położyć na tym nacisk w swym sprawozdaniu, ażeby się to dostało do innych pism. Umieści to również i w swym kazaniu.

Oberwaltzer bez najmniejszego zdziwienia czy zakłopotania zapytał znowu:

— Czy oskarżony ma jeszcze co do powiedzenia?

— Nie — odparł Clyde po chwili wahania.

— Sąd uznał — czytał przewodniczący Oberwaltzer — Clyda Grifithsa, oskarżonego o zabicie Roberty Alden, za winnego zbrodni pierwszego stopnia i skazuje go na karę śmierci. W ciągu dziesięciu dni, licząc od dzisiejszej sesji Sądu Okręgowego, szeryf okręgu Cataraqui wyśle oskarżonego pod dozorem do państwowego więzienia w Auburn w stanie Nowy Jork, gdzie pozostanie w ścisłym odosobnieniu aż do poniedziałku 28 stycznia 19... i w tym samym tygodniu dokona się egzekucji Clyda Griffithsa w sposób, przepisany przez prawa stanu Nowy Jork.

(D. c. n.)